Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Pułtusku

→str. 3

Od 26 lat razem z Wami

tygodnik społeczno - kulturalny. ukazuje się od 1999 roku

ISSN 1508 - 4078

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

4 marca 2025 Nr 9 (1331) cena 4,40 zł (w tym 5% VAT)

Gzy, Obryte, Pokrzywnica, Pułtusk, Winnica, Świercze, Zatory

Tłumy na spotkaniu w sprawie przetwórni odpadów

→str. 2

W Pułtusku powstanie ulica imienia Jana Lityńskiego

→str. 2

Poznajcie nowego Zastępcę Komendanta PSP w Pułtusku!

→str. 2

reklama...

reklama...

reklama...

reklama...

Prokuratura poinformowała o wynikach sekcji zwłok 20-letniej Katarzyny

→str. 3

35 lat zakładu mięsnego Lenarcik

→str. 4

Każdy ma swoje Kilimandżaro...

→str. 7

eprasa.pl 5670149929

Tłumy na spotkaniu w sprawie przetwórni odpadów

Zapełniona cała sala strażnicy OSP Chmielewo świadczyła o skali zainteresowania problemem, jakim jest niechciana inwestycja.

Chmielewo to malownicza miejscowość należąca do gminy Pułtusk, oddalona od Pułtuska około 7 kilometrów. Ma charakter nie tylko rolniczy, ale i letniskowy, ze względu na walory krajobrazowe i przyrodnicze. I tu właśnie inwestor – firma JAW-TRANS Paweł Jaworski, wnioskował do gminy Pułtusk o utworzenie przedsięwzięcia polegającego na „zbieraniu odpadów, budowie zakładu produkcji polepszacza glebowego, płyty do bioremediacji gleby metodą „ex situ", instalacji do przetwarzania odpadów budowlanych i rozbiórkowych oraz innych odpadów na działkach nr 2/1, 2/2, 2/3, 3 w miejscowości Chmielewo, gmina Pułtusk".

Mieszkańcy Chmielewa oraz okolicznych miejscowości w zdecydowanej większości sprzeciwiają się powstaniu tegoż przedsięwzięcia, w związku z czym poruszyli niebo i ziemię, aby budowa zakładu nie doszła do skutku, między innymi przeanalizowali szczegółowo raport środowiskowy, znajdując w nim różne błędy, braki i nieścisłości.

Czy te błędy były przyczyną decyzji inwestora, aby zawiesić postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach? Tego nie wiemy. Faktem jest natomiast, że Paweł Jaworski 25 lutego b.r. złożył wniosek o zawieszeniu postępowania, a Beata Jóźwiak 26 lutego wydała decyzję o jego zawieszeniu, w związku z czym postępowanie administracyjne (zorganizowane także decyzją burmistrzyni), które miało się odbyć w czwartek 27 lutego, zostało odwołane z oczywistych względów. Spotkanie w trybie administracyjnym (z udziałem inwestora), jako takie nie odbyło się, ale miało miejsce tego samego dnia, ponieważ mieszkańcy chcieli wiedzieć, co dalej.

Na spotkanie, na które przybyło wielu zaniepokojonych mieszkańców Chmielewa i okolic, została przygotowana wymowna prezentacja filmowa pokazująca Chmielewo w lotu ptaka. Obecni byli na nim również minister Henryk Kowalczyk oraz

b. przewodniczący partii Zieloni Wojciech Kubalewski. Prowadził je Jacek Brzeziński. Burmistrz Miasta Pułtusk zapewniła, że jest za mieszkańcami, podobnie jak Henryk Kowalczyk, który także zapewnił swoje wsparcie, w przypadku, gdyby postępowanie zostało wznowione przez inwestora. Goście odpowiadali też na pytania mieszkańców.

Mieszkańcy podziękowali za wsparcie sąsiadom, także z Pułtuska. Problem na razie został zażegnany, ale nie zakończony, postępowanie zostało wstrzymane, a nie wycofane, mieszkańcy muszą więc trzymać rękę na pulsie, w czym oczywiście będziemy ich wspierać. Temat będziemy kontynuować.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

W Pułtusku powstanie ulica imienia Jana Lityńskiego

Na Pultusk24 informowaliśmy o wniosku radnego Wojciecha Gregorczyka o nazwanie ulicy imieniem Jana Lityńskiego. W piątek 28 lutego na sesji Rady Miejskiej w Pułtusku radni przychylnie ustosunkowali się do wniosku. Jest to drugi wniosek w tej sprawie. Pierwszy złożony był przez mieszkańca Pułtuska – Fryderyka Pawelca.

Jan Lityński, polityk, legenda Solidarności, był z Pułtuskiem związany w ostatnich latach swojego życia. Zmarł tragicznie, ratując swoje psy, które wpadły w nurt Narwi. Radni dziś zagłosowali Imieniem Jana Lityńskiego miałaby być nazwana nowa ulica przy stadionie, między ulicami Heleny Pilejczyk, Sukienniczą a Słowackiego. Uchwała podjęta dziś przez radnych wejdzie w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego.

Był już taki pomysł

Pomysł, aby w ten sposób upamiętnić Jana Lityńskiego pojawił się w 2021 roku. Jego autorem był mieszkaniec Pułtuska Fryderyk Pawelec, który wnioskował, aby nazwać imieniem Jana Lityńskiego przeprawę mostową u zbiegu ulic Gajkowicza i Staszica. Radni wówczas jednak nie uwzględnili tego wniosku.

Jak głosowali radni

Za uchwałą w sprawie nadania imienia Jana Lityńskiego jednej z miejskich ulic radni zagłosowali 19

głosami za, 1 radny się wstrzymał, nikt nie był przeciw.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

Poznajcie nowego Zastępcę Komendanta PSP w Pułtusku!

Od 1 marca st. kpt. Konrad Chrzanowski będzie Zastępcą Komendanta Powiatowego PSP w Pułtusku. Decyzję w tej sprawie podjęto dzisiaj, tj. 28 lutego w Warszawie.

– 28 lutego 2025 roku w siedzibie Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie Zastępca Mazowieckiego Komendanta Wojewódzkiego PSP st. bryg. Maciej Bieńczyk uroczyście wręczył decyzje personalne Mazowieckiego Komendanta Wojewódzkiego – informuje Komenda Wojewódzka.

Jedną z nich była ta powierzająca z dniem 1 marca 2025 r. pełnienie obowiązków na stanowisku Zastępcy Komendanta Powiatowego PSP w Pułtusku st. kpt. Konradowi Chrzanowskiemu.

Przypomnijmy, że 7 lutego był ostatnim dniem pracy dotychczasowego Zastępcy Komendanta Powiatowego PSP. bryg. mgr. Jacka Skurzyńskiego, który w służbie przepracował prawie 34 lata.

Anna Jadaś
a.jadas@pultusk24.pl

fot. kpt. Tomasz Banaczkowski, www.gov.pl/web/kwpsp-warszawa

Panu Adamowi Dariuszowi Rachubie
Wójtowi Gminy Pokrzywnica
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
MAMY
składają
Pracownicy Urzędu Gminy w Pokrzywnicy,
Radni oraz Sołtysi

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci
MAMY
Adama Dariusza Rachuby
Wójta Gminy Pokrzywnica.
Najszczersze wyrazy współczucia
dla całej rodziny i bliskich
składa zespół redakcyjny
Pułtuskiej Gazety Powiatowej
i Pultusk24.pl

eprasa.pl 5670149929

Uroczystość przy symbolicznej mogile – rozpoczęcie pułtuskich obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Samorządy – Powiatu Pułtuskiego oraz Gminy Pułtusk zaprosiły w piątek 28 lutego na obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, które odbyły się przy Symbolicznej Mogile Żołnierzy Polski Podziemnej Obwodu Pułtusk.

Zaproszenie przyjęli przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy, środowiska kombatanckiego, mundurowych, pułtuskich stowarzyszeń, organizacji społecznych, politycznych, instytucji i przedsiębiorstw, którzy złożyli kwiaty przy mogile.

Rys historyczny przedstawiła Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusku Anna Majewska. Następnie. Modlitwę w intencji poległych, pomordowanych, zmarłych i żyjących żołnierzy podziemia niepodległościowego zmówił ks. kan. Jarosław Arbat – Dziekan Dekanatu Pułtuskiego i Proboszcza Parafii pw. św. Mateusza w Pułtusku.

Wartę honorową wystawili: w umundurowaniu partyzanckim – rekonstruktorzy, uczniowie LO im. P. Skargi w Pułtusku Filip Nowosielski i Kacper Rolka; w mundurach szkolnych – uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego Centrum Naukowo-Biznesowego Feniks im.13 Pułku Piechoty w Pułtusku – Bartosz Kaczmarczyk i Jakub Łukaszewski.

W skład pocztu sztandarowego 13 Pułku Piechoty weszli: rekonstruktorzy, uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych im. J. Ruszkowskiego w Pułtusku Oliwier Szmit, Izabela Glinka, Oskar Niezgoda. Dowódcą uroczystości był Mateusz Obłuski, uczeń I LO CNB Feniks im 13 Pułku Piechoty.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

Msza w intencji Ojczyzny, uroczystość patriotyczna, bieg oraz rewelacyjne pokazy walk – Pułtuskie obchody Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych

Pułtuskie obchody Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych rozpoczęły się w piątek 28 lutego, uroczystością przy Symbolicznej Mogile Żołnierzy Polski Podziemnej Obwodu Pułtusk oraz Galą Patriotyczną, która miała miejsce w Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 im. T. Kościuszki.

Z kolei w niedzielę 2 marca w ramach obchodów w Bazylice odprawiona została Msza Święta w intencji Żołnierzy Wyklętych. Tuż po nabożeństwie przy Tablicy Pamięci umieszczonej na budynku przy ul. Marii Konopnickiej odbyła się uroczystość patriotyczna z udziałem władz miasta, powiatu, instytucji, stowarzyszeń organizacji oraz uczestników marszobiegu Pamięci Tropem Wilczym, który rozpoczął się zaraz po zakończeniu uroczystości.

Uczestnicy pokonali dystans 1963 m, co nawiązuje do daty śmierci ostatniego Żołnierza Wyklętego – Józefa Franczaka ps. „Lalek". Tu nie liczyła się rywalizacja, tylko pamięć i obecność. Na mecie na biegaczy czekały medale, a także gorąca grochówka i napoje serwowane przez Dom Polonii.

Jeśli kogoś nie zraziła bardzo niesprzyjająca pogoda, mógł zobaczyć rewelacyjne pokazy walk w wykonaniu uczniów I LO CN-B Feniks im. 13 Pułku Piechoty w Pułtusku.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

Prokuratura poinformowała o wynikach sekcji zwłok 20-letniej Katarzyny

W ubiegłym tygodniu informowaliśmy o tragedii, do jakiej doszło w Drwałach, w gminie Zatory, gdzie w rzeczce Prut znaleziono ciało 20-letniej kobiety.

Katarzyna zaginęła 20 lutego. Po około dwóch godzinach od wydania przez KPP w Pułtusku komunikatu o zaginięciu i poszukiwaniach, kobietę znaleźli strażacy z OSP Drwały w rzeczce Prut. Obecnie trwa postępowanie wyjaśniające prowadzone przez policję pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Pułtusku.

25 lutego prokuratura poznała wyniki sekcji zwłok młodej kobiety. Jak poinformowała nas Prokurator Rejonowa Jolanta Świdnicka, bezpośrednią przyczyną śmierci Katarzyny była ostra niewydolność krążenia, spowodowana gwałtownym ochłodzeniem organizmu. Jednocześnie nie stwierdzono żadnych obrażeń, które by wskazywały zastosowanie przemocy przez osoby trzecie.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

eprasa.pl 5670149929

35 lat zakładu mięsnego Lenarcik

Chyba nie ma mieszkańca naszego powiatu, który choć raz nie próbował wędlin czy mięs z największego na naszym terenie zakładu mięsnego „Lenarcik". Od 35 lat ten zakład z Gotard w gminie Gzy dostarcza przetwory mięsne do wielu własnych i nie tylko, sklepów na terenie kilkunastu powiatów województwa mazowieckiego. Wytwarzane metodą tradycyjną kiełbasy, szynki, wędzonki a także kaszanki, salcesony czy pasztety cieszą się zasłużoną renomą. Dziesiątki nagród, medali i wyróżnień potwierdza, że jakość i smak wędlin z Gotard jest wyjątkowa. Zakład mięsny Lenarcik wytwarza też cieszące się coraz większym uznaniem wyroby z dziczyzny.

Z okazji 35 lecia Zakładu a także swoich okrągłych urodziny właściciel, Sławomir Lenarciak, zaprosił w sobotę 1 marca znamienitych gości na wyjątkową uroczystość. Samorządowcy, pracownicy, koledzy i przyjaciele przybyli, aby pogratulować, podziękować i życzyć dalszych sukcesów jubilatowi.

Przed wejściem do zakładu stanął kamień z tablicą upamiętniającą rocznicę powstania firmy.

W imieniu mieszkańców powiatu pułtuskiego życzymy Sławomirowi Lenarcikowi wielu dalszych sukcesów i rozwoju firmy.

Grzegorz Hubert Gerek
grzegorz.gerek@pultusk24.pl

eprasa.pl 5670149929

Wycieczka do leśniczówki w Klusku

Las, to miejsce, gdzie można najbardziej zaciekawić dzieci otaczającą przyrodą. Poprzez bezpośrednią obserwację łatwiej jest poznawać tajemniczy świat zwierząt i roślin. Dlatego też 19 lutego 2025 r. klasa III wraz z wychowawcą Sylwią Kruszewską i panią Lidią Świętochowską uczestniczyli w wycieczce do leśniczówki znajdującej się w miejscowości Klusek.

Po przyjeździe na miejsce dzieci zostały przywitane przez prezesa i skarbnika Koła Łowieckiego „Narew". Podczas spaceru po lesie pan Paweł Węgłowski i pan Mateusz Burza opowiedzieli dzieciom o zwierzętach żyjących w naszych lasach. Dzieci dowiedziały się m.in. jak nazywają się części ciała zwierząt, po co w lesie jest sól, co zrobić, gdy znajdziemy małe samotne zwierzątko, jak zachowywać się w lesie, jak dokładnie nazywają się samce i samice różnych gatunków zwierząt, czym różni się róg od poroża.

Dzieci poznały przyrodę patrząc, słuchając i dotykając. Ogromnym zaskoczeniem było spotkanie w lesie dwóch łosi, a także dzięcioła dużego. W trakcie spaceru natknęliśmy się na tabliczkę „Ostoja zwierząt". Dowiedzieliśmy się, że jest to miejsce do którego nie wolno wchodzić, gdyż znajduje się tam gniazdo bociana czarnego, który jest bardzo rzadko spotykany. Po powrocie do leśniczówki uczniowie mieli okazję sprawdzić swoją wiedzę poprzez rozwiązywanie zagadek.

Pobyt w leśniczówce zakończył się ogniskiem i pieczeniem kiełbasek. Uczniowie klasy III z bagażem wiedzy o lesie i niezapomnianymi wrażeniami wrócili do placówki.

Serdecznie dziękujemy panom z Koła Łowieckiego „Narew" za tak miłe przyjęcie i niezwykle ciekawą lekcję o lesie oraz jego mieszkańcach.

Sylwia Kruszewska
Fot. UG Pokrzywnica

reklama...

eprasa.pl 5670149929

Bohater – zwyczajny człowiek, w niezwyczajnych czasach

- To, że jestem tu, wśród Was, to tylko zasługa jednego z UB-owoców... Jeden krzyczał „Rozstrzelać tę bandycką rodzinę!", a drugi podbił mu do góry automat... „Nie strzelaj, co oni ci winni?!"… Seria z karabinu przeszła nad naszymi głowami… - to wspomnienia Ryszarda Bobowskiego, Prezesa Zarządu Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej obwód Pułtusk. Podzielił się nimi podczas Gali Patriotycznej i Gminnego Konkursu Historycznego „Pilecki i Inka – Bohaterowie Niezłomni", które odbyły się w Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 im. Tadeusza Kościuszki w Pułtusku.

Galę Patriotyczną z częścią artystyczną pt. „Żołnierze Wyklęci, ale nie zapomniani" i Gminny Konkurs Historyczny **„Pilecki i Inka – Bohaterowie Niezłomni"** zorganizowano w pułtuskiej „Trójce" 28 lutego. Okazją był przypadający 1 marca Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych – dzień upamiętniający żołnierzy antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia. Burmistrz Miasta Pułtusk Beata Jóźwiak i poseł na Sejm Henryk Kowalczyk byli patronami wydarzenia, a Pułtuska Gazeta Powiatowa objęła spotkanie zorganizowane przez Publiczną Szkołę Podstawową nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Tadeusza Kościuszki w Pułtusku patronatem medialnym.

Tę żywą lekcję historii – jak nazwali uroczystość zaproszeni goście – poprzedził bieg patriotyczny „Tropem Wilczym".

- „Historia jest nauczycielką życia – mówiła **Izabela Trzcińska, dyrektor pułtuskiej „Trójki"** - W jaki sposób my uczymy się tego życia od historii? Po pierwsze wyciągamy wnioski, po drugie – pamiętamy. I ten bieg, a później Gala Patriotyczna mają upamiętnić wydarzenia związane z Żołnierzami Wyklętymi. Po raz drugi spotykamy się w takich okolicznościach...

Katarzyna Apalińska – główny reżyser całego przedsięwzięcia, nauczycielka „pozytywnie zakręcona historycznie" (jak to określiła dyrektor „Trójki") powiedziała tuż przed biegiem - „Nie jest to rywalizacja. Będziemy wspólnie oddawać hołd poległym żołnierzom. Bieg „Tropem Wilczym" to bieg poświęcony pamięci Żołnierzy Wyklętych". Dodała też - „My jako szkoła włączyliśmy się w obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Ze swoją grupą projektową dzieciaków „Silni Polską" startujemy w konkursie ogólnopolskim, który składa się z trzech etapów i końcowym było zorganizowanie takiego lokalnego przedsięwzięcia, którym właśnie jest bieg. Za chwilkę udamy się na Galę Patriotyczną, będzie też konkurs gminny dla szkół podstawowych."

Jednym z gości wydarzeń związanych z obchodami Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych był Prezes Zarządu Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej obwód Pułtusk Ryszard Bobowski. - „Jest mi bardzo miło, że jest z nami Ryszard Bobowski. Wielkie brawa! Dziękujemy, że zaszczycił Pan galę swoją obecnością" – powitała gościa dyrektorka szkoły dodając – „a ten przystojny chłopak, który siedzi tuż za Panem, to wnuk Ryszarda Bobowskiego, Karol Parzychowski. I powiem to, niech to wybrzmi – to jest nasz absolwent. Nasz Karol!" – mówiła wzruszona **Izabela Trzcińska.**

Szkoła była też wdzięczna za udział w spotkaniu posłowi Henrykowi Kowalczykowi, Zastępcy Burmistrza Miasta Pułtusk Mateuszowi Miłoszewskiemu, Dyrektorce Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Marcie Tyszkiewicz-Wymysłowskiej, Kierownikowi pływalni w Pułtusku Marcinowi Nożykowskiemu, Pułtuskiej Grupie Rekonstrukcji Historycznej 13 Pułku Piechoty. Szczególnym gościem był też Filip Świdwa, adiunkt Muzeum Regionalnego w Pułtusku, członek Grupy Rekonstrukcyjnej 13 Pułku Piechoty. Nie zabrakło przedstawicieli szkół podstawowych - nr 1, nr 2, nr 3, nr 4, szkół w Płocochowie i Przemiarowie, nauczycieli, wychowawców, rodziców, uczniów szkoły mundurowej Feniks.

Podczas gali głos oddano młodemu pokoleniu – uczniom.

– „Przed chwilą uczciliśmy pamięć tych, którzy z bronią w ręku walczyli o wolną i niezależną Polskę" – mówiła młodzież. – Biegnąc i maszerując ulicami naszego miasta z pokorą i wdzięcznością wspominamy Żołnierzy Niezłomnych. Cieszymy się, że po raz drugi bieg jednoczy społeczność szkolną. Dlatego w tym roku postanowiliśmy zaprosić do wspólnych obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Niezłomnych również społeczność lokalną. Z tej okazji my – uczniowie klas siódmych publicznej szkoły numer 3 wraz z naszym liderem - Katarzyną Apalińską zorganizowaliśmy Galę Patriotyczną z Konkursem gminnym „Pilecki i Inka – Żołnierze Niezłomni".

Pierwszym etapem Gali był konkurs o formule interaktywnego quizu na platformie Quizizz. Do rywalizacji przystąpili uczniowie z 6 szkół z gminy Pułtusk. Rozwiązali oni test składający się z 50 pytań, wymagający wiedzy na temat polskiego podziemia antykomunistycznego. Do wspólnej zabawy historycznej zaproszono także pozostałych uczniów, nauczycieli i zaproszonych gości. Poproszono ich o rozwiązania specjalnej tematycznej krzyżówki. Uczniom, którzy najlepiej sobie z nią poradzili wręczono upominki.

Zanim ogłoszono wyniki konkursu uczniowie zaprezentowali inscenizację dotyczącą bohaterów spotkania – Witolda Pileckiego „Witolda" i Danuty Siedzikówny „Inki". Lokalnym akcentem był reportaż absolwenta „Trójki"- Karola Parzychowskiego, na temat miejsca zbrodni polskich żołnierzy dokonywanych przez władze hitlerowskie i komunistyczne w Ciechanowie, na podstawie historii żołnierza Armii Krajowej Juliusza Zenona Bobowskiego zamordowanego w 1945 r.

Po reportażu jury w składzie Michał Świdwa – przewodniczący, Małgorzata Kaczmarczyk – wicedyrektor PSP nr 3 i Jarosław Ronewicz – nauczyciel historii i informatyki PSP nr 3 ogłosili laureatów Gminnego Konkursu „Pilecki i Inka – Żołnierze Niezłomni".

Na podium stanęli uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej im. rtm. W. Pileckiego w Przemiarowie. I miejsce zdobyła Joanna Stańkowska, II miejsce - Aleks Zajączkowski, a trzecie - Julia Sierzan. Nagrody wręczył fundator nagrody głównej poseł Henryk Kowalczyk.

- „Niezwykle istotne jest, żeby pamiętać o bohaterach – zwrócił się do uczestników spotkania. - Dużo czasu upłynęło od tamtych lat i już świadkowie bezpośredni są coraz starsi. Naszym obowiązkiem, tego starszego pokolenia, jest przekazywanie wiedzy najmłodszym, dla których jest to już historia. Historia niezwykle istotna, bo dająca podstawy do tego, żeby myśleć w sposób odpowiedzialny za ojczyznę. Jeszcze nawet przed kilkunastu laty wydawało się, że wojna jest absolutnie zapomnianą historią... Myślę, że po tym, co się dzieje w tej chwili za naszą bliską granicą, na Ukrainie i za tymi działaniami, których dokonuje Putin widać, że ta historia może ożyć. Oby tak nie było...".

Poseł podziękował głównej organizatorce spotkania – Katarzynie Apalińskiej za przygotowanie tej żywej lekcji historii. Poinformował też, że uczniowie (nie tylko uczestnicy konkursu), odwiedzą Muzeum, dom rodzinny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej.

Beata Jóźwiak, Burmistrz Miasta Pułtusk zatroszczyła się o to, by uhonorować wysiłek pozostałych uczestników konkursu. Ufundowane przez Burmistrz nagrody wręczył Mateusz Miłoszewski. Podziękowania i upominki wręczono także nauczycielom, którzy przygotowywali uczniów do udziału w historycznych zmaganiach.

Gala pełna była wzruszeń, zarówno za sprawą niezwykle wymownej części artystycznej, jak i poruszającej wypowiedzi Ryszarda Bobowskiego, Prezesa Zarządu Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej obwód Pułtusk. Wyraźnie wzruszony skierował on do publiczności słowa: - „Szanowni Państwo. Droga Młodzieży. Dziękuję Wam wszystkim! Za pamięć, za patriotyzm i za nasze przyszłe pokolenia. Przepraszam, że tak się wzruszyłem, ale ja jestem chyba ostatnim, który stał pod murem do rozstrzelania... To, że jestem tu, wśród Was, to tylko zasługa jednego z tych UB-owoców. Jeden krzyczał „Rozstrzelać tę bandycką rodzinę!", a drugi podbił mu do góry automat – „Nie strzelaj, co oni ci winni?!"… Seria z karabinu przeszła nad naszymi głowami… Jestem strasznie szczęśliwy, że minęło 59 lat małżeństwa naszego z żoną, niedługo będzie 60-lecie, wychowaliśmy czworo dzieci, mam 7 wnucząt. Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy. A w Was cała nadzieja! Dziękuję!".

- Bohater to z definicji zwyczajny człowiek, który żyje w niezwyczajnych czasach. Myślę, że wielu z nas zadawało sobie pytania – „Co by było, gdybyśmy my, tak zwyczajni, zmierzyli się z tak niezwyczajnymi okolicznościami", „Gdzie byśmy byli, gdzie byśmy stali", „Jacy byśmy byli…". To wcale nie jest aż taka abstrakcja ta wojna. Oby nigdy więcej, ale niestety może przyjdzie czas, że trzeba będzie się sprawdzić. Mam nadzieję, że wszyscy wychodzimy dzisiaj z taką patriotyczną refleksją - Mamy być silną Polską – dodała na zakończenie uroczystości Izabela Trzcińska, dyrektor pułtuskiej „Trójki".

Anna Jadaś

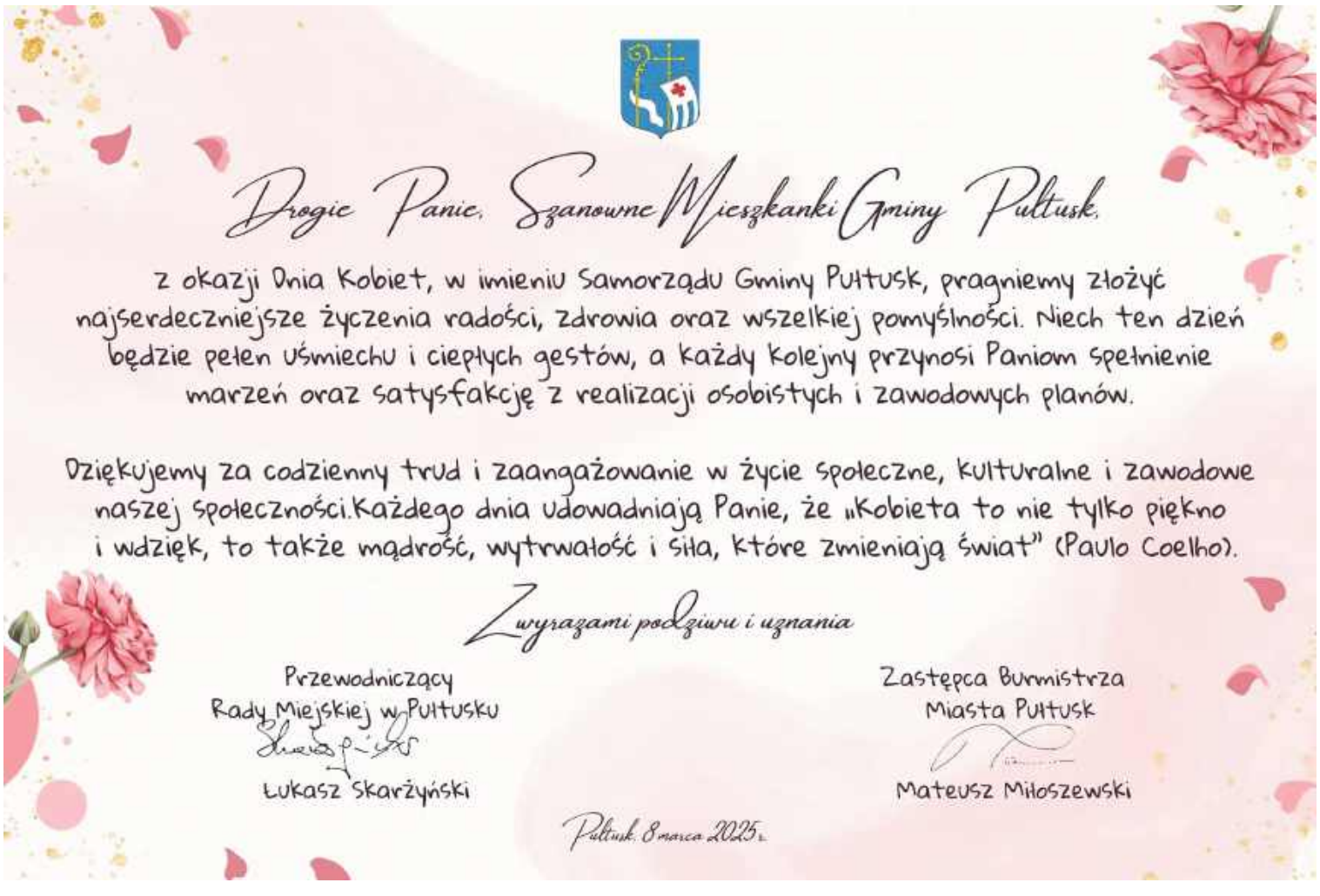

eprasa.pl 5670149929

Każdy ma swoje Kilimandżaro...

Co jest w tych spotkaniach, że trafiają nie tylko do naszego umysłu, ale też serca? Że w szczególny sposób wzruszają. Każą zastanowić się nad naszym życiem i jego wielką wartością. Nad człowiekiem. Jego rolą w naszym życiu. Ale także nad problemami, z którymi każdy w większym czy mniejszym stopniu się boryka. Czy to niezwykła charyzma ich bohaterki – Elżbiety Dzierżanowskiej, jej postrzeganie i interpretacja świata? Zdecydowanie tak. Wszystkim te spotkania polecamy. Są prawdziwym balsamem dla duszy i opatrunkiem na życiowe rany. W poniedziałkowy poranek 24 lutego skorzystali z nich uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych im. J. Ruszkowskiego, przed którymi Elżbieta Dzierżanowska odkrywała różne strony otaczającej nas rzeczywistości, rozmaite problemy, które stają na drodze każdego z nas.

- Dzięki spotkaniu będziecie mogli spojrzeć na innego człowieka, który przechodzi obok was, być może codziennie, w nieco inny sposób – rozpoczęła spotkanie Anna Kmiołek-Gizara, Dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych im. J. Ruszkowskiego. - *Może popatrzycie też na swoje własne problemy troszeczkę lżejszym okiem i zaczniecie zauważać piękno tego świata. Mam nadzieję, że będzie to też dla Was inspiracja do pokonywania codziennych trudności, które w Waszych oczach są ogromne, ale może nie aż tak wielkie, jak Wam się wydaje. Uważam też, że warto spotykać się z ludźmi, otaczać się ludźmi, którzy mają takie wartości, jak Pani Ela i uczyć się od nich, może naśladować, w dążeniu do spełniania swoich marzeń. Tego bym Wam wszystkim życzyła* – dodała dyrektor szkoły.

Elżbieta Dzierżanowska zwróciła uwagę na wiele spraw, niezwykle istotnych w życiu młodych osób. Mówiła o depresji, autyzmie, miłości, postrzeganiu świata. My nie przedstawimy tego lepiej, niż bohaterka dzisiejszego poranka. Dlatego oddajemy jej głos...

Pisząc wiersze chciałabym powiedzieć Wam, że macie prawo do innej interpretacji rzeczywistości. Ta interpretacja nie zawsze musi być zgodna z tym, co narzucają wam ludzie. Najważniejsze jest to, żebyście byli zgodni sami ze sobą, żebyście sami wiedzieli czego chcecie w danej chwili w życiu.
Czasem wdzięczność kryje się tam, gdzie najmniej się tego spodziewamy, czasem nawet niepełnosprawność może być darem, którego ja bym w życiu nie oddała.

Być może są wśród Was moi kochani, ludzie dla których nawet ten szkolny dzwonek jest trudnym do przebrnięcia doświadczeniem ze względu na nadwrażliwość słuchową, a przebywanie w szkole przez 8 czy 7 godzin dziennie, jest trudnością podobną do Kilimandżaro. Mam tu na myśli ludzi w spektrum autyzmu i chciałabym, żebyśmy zdali sobie sprawę, że nie wszyscy mamy ograniczenia wypisane na twarzy, jak ja, bo ja mam wózek, ale to ograniczenie może być zupełnie gdzie indziej. Patrzcie na siebie z uwagą.

Może jest wśród Was taka osoba, która ma dosyć świata dorosłych, który jej nie rozumie. Może wśród Was jest taka osoba, która nie może pogodzić się ze swoją własną wrażliwością, z tym, jak odczuwa świat, z tym, z czym się zmaga. Bo nie zawsze problem jest wypisany na twarzy. I nie zawsze problem jest tak prosto nazwany, jak się ludziom wydaje. Ale najważniejsze jest stawiać ludziom granice i powiedzieć „Nie podoba mi się to", „Nie chcę tego", „To wbrew moim zasadom". Najważniejsze jest zawsze i wszędzie być sobą.

Tylko ja wiem przez ile doświadczeń musiałam przejść, abym była gotowa stanąć przed Wami. Tylko wiem, jak dużo wysiłku sprawia mi mówienie do Was. Ale wiem, że chociaż, jak piszę w moim wierszu, nie mam „osobowości lodołamacza". Na co dzień jestem raczej nieśmiała. Uwierzcie mi, że ja naprawdę nie lubię rzucać się w oczy, ale stoję tu przed Wami i wiem, że jestem tu potrzebna, właśnie taka, jaka jestem i nie muszę zmieniać się na siłę. Nie muszę zaprzeczać swoim trudnościom, nie muszę po raz kolejny zakładać maski i mówić, że wszystko jest w porządku. Ale jestem, jestem tu dla Was i tak naprawdę przez Was… Dziękuję!

***

Elżbieta Dzierżanowska urodziła się w Warszawie, ale całe swoje życie mieszka i tworzy w Pułtusku. To poetka, absolwentka filologii polskiej, pedagogiki specjalnej i doradztwa zawodowego, wielbicielka muzyki i śpiewu, która wystąpiła na scenie m.in. z Haliną Frąckowiak czy Eleni, autorka profilu „Za szybą" na Facebook' u i Instagramie. Udziela się też społecznie, wspiera rodziców.

„pudełko dużych i małych tęsknot" jest debiutanckim tomikiem wierszy Elżbiety Dzierżanowskiej, będących poetyckim zbiorem jej własnych przeżyć i obserwacji, pełnym subtelnej wrażliwości. - „Moim marzeniem jest, aby dzięki mojej poezji świat stał się odrobinę bardziej uważny na tych, którzy z różnych względów nie mogą za nim nadążyć" – mówi poetka.

Anna Jadaś
a.jadas@pultusk24.pl

eprasa.pl 5670149929

Grypa wciąż w natarciu! – gdzie i jakie leki kupić, czy warto się szczepić, co robić, a czego nie, żeby się wyleczyć

Docierają do Pułtuska z różnych stron Polski. Pokonują kilometry nie dlatego, że zauroczyło ich nasze miasto. Celem ich odwiedzin jest zdobycie... leku przeciw grypie. – Lek jest wyszukiwany przez pacjentów na portalu „Kto ma lek". Znajdują aptekę, która go ma, rezerwują i przyjeżdżają po odbiór – mówi naszej gazecie pułtuska farmaceutka, prowadząca apteki w naszym mieście od prawie 30. lat. – Mieliśmy już wizyty pacjentów na przykład z Olsztyna czy Golubia Dobrzynia. Pacjenci nie patrzą na odległość... Chcą jedynie zdobyć lek...

Większość z nas widziała z pewnością nagłówki serwisów informacyjnych alarmujące o szalejącej w Polsce tridemii. Czyli fali epidemicznej związanej z zachorowaniami na grypę, covid i RSV.

– *Szacujemy, że łącznie od początku sezonu mogło zachorować na grypę nawet około 2-2,5 miliona ludzi. Takie dane wskazuje też liczba zrealizowanych recept na leki przeciw grypie* – poinformował Główny Inspektor Sanitarny dr n. med. Paweł Grzesiowski podczas briefingu prasowego 18 lutego 2025 r. – *Od początku stycznia hospitalizowano z rozpoznaniem grypy i jej powikłań ok. 23 tys. osób.*

Jak informuje GIS, tegoroczna fala grypowa wyraźnie różni się od ubiegłorocznej. – *Notujemy co najmniej trzykrotnie więcej zachorowań. Podobne też szacunki dotyczą przypadków śmiertelnych. W tej chwili szacujemy, że około tysiąca osób od początku, czyli od września ubiegłego roku, zmarło z powodu grypy i jej powikłań* – zaznaczył P. Grzesiowski. Główny Inspektor Sanitarny mówił że wirusom sprzyja smog, a zła jakość powietrza jest największym problemem w czasie mroźnych dni.

Jak sytuacja z zachorowaniami wygląda w Pułtusku? Zapytaliśmy w aptece. – *Poza zwykłymi przeziębieniami obserwujemy bardzo dużo zachorowań na grypę* – mówi pułtuska farmaceutka. – *COVID-u i RSV też jest sporo. Grypa jednak przeważa wśród pacjentów odwiedzających nasze apteki* – dodaje.

Na co zwracała uwagę farmaceutka? Jej zdaniem pierwszą rzeczą, jaką powinno się zrobić, żeby nie zachorować lub nie mieć powikłań po grypie, to zaszczepić się. Jest to bowiem choroba, której konsekwencje mogą być odczuwalne przez wiele lat.

Koniecznie trzeba zmienić nastawienie do szczepień

Szczepienia są na świecie nie od czasu COVID-u, a wtedy chyba najwięcej pojawiło się różnych teorii spiskowych dotyczących szczepień. Szczepienia ratowały życie ludziom już od dziesiątek lat i to, że w takiej liczbie przetrwaliśmy jako społeczeństwo, w większości zawdzięcza się temu, że została wynaleziona szczepionka. Uchroniła ona od wielu chorób, od śmierci zarówno dzieci, jak i dorosłych.

Warto przestać patrzeć na to, jak na coś złego, a na rzecz, która ratuje zdrowie i życie. Warto uwierzyć i zaufać nauce. Nie przekona się nikogo na siłę, natomiast trzeba poczytać, zwrócić uwagę na całą historię szczepień na świecie, na fakt, że nie są one wymysłem ostatnich lat.

Na każdy sezon grypowy tworzona jest nowa szczepionka. Wirus bowiem mutuje, doskonali się w tym jak atakować nasze organizmy... Osoby, które zaszczepią się, nawet jeśli zarażą się wirusem grypy, przechodzą chorobę lżej, a przede wszystkim nie mają powikłań, o co tak najbardziej chodzi.

Jeśli chodzi o leki...

Jest lek przeciwgrypowy w kilku odpowiednikach, który działa tylko na wirusa grypy – to oseltamiwir. Występuje pod kilkoma nazwami handlowymi, ale od około trzech tygodni praktycznie jest niedostępny na rynku. Od soboty 15 lutego zaczęły pojawiać się pojedyncze opakowania, ale w hurtowniach nie ma ich w takiej ilości, jakich apteki potrzebują.

– *Dawki dla dorosłych jakoś udawało i udaje nam się zdobyć, natomiast dawek dla dzieci jest zbyt mało na rynku. I jedne, i drugie sprzedawane są momentalnie, kiedy tylko pojawią się w aptece. Lek jest wyszukiwany przez pacjentów na portalu „Kto ma lek". Znajdują aptekę, która go ma, rezerwują i przyjeżdżają po odbiór* – mówi naszej gazecie pułtuska farmaceutka, prowadząca apteki w naszym mieście od prawie 30 lat. – *Mieliśmy już wizyty pacjentów na przykład z Olsztyna czy Golubia Dobrzynia. Pacjenci nie patrzą na odległość... Chcą jedynie zdobyć lek... Kolejny deficyt, to antybiotyk – klarytromycyna. – W tej chwili mamy klarytromycynę i lek przeciw grypie, ale myślę, że to jest sekunda i zaraz nie będzie, bo wszyscy szukają* – dodaje farmaceutka.

Zgodnie z przekazanymi przez hurtownie informacjami, „powrót" leków grypowych do hurtowni zapowiadany jest na drugą połowę marca lub kwietnia. Jak to będzie wyglądało w rzeczywistości – zobaczymy, takie są na razie oficjalne komunikaty...

Żeby mieć pewność, że mamy grypę i możemy lek działający typowo na wirusa grypy zastosować trzeba zrobić test, który to potwierdzi

Czasami słyszymy, że testy nie wychodzą. Przyczyna? Są one źle wykonane. Na przykład zrobione w nieodpowiedniej porze, kiedy jeszcze infekcja jest zbyt wczesna i w organizmie wirusa jest mało, żeby wykazał to test. Trzeba też bardzo dokładnie przeczytać instrukcję i nie opierać swojej wiedzy na tym, że kiedyś już jakiś test się robiło. Każdy trzeba bowiem wykonać

eprasa.pl 5670149929

inaczej, przede wszystkim zrobić dokładny wymaz z nosa, dokładnie rozpuścić materiał badany w probówce z roztworem, trzeba odczekać chwilę, żeby przereagował z płynem, który znajduje się w fiolce. Dopiero wtedy nanieść na płytkę i odczekać.

– Jeżeli w aptece nie ma leku przeciwgrypowego to zostaje nam tylko leczenie objawowe – mówi nam farmaceutka. – *Postępujemy tak, jak to było za dawnych czasów. Czyli leżenie w łóżku, niechodzenie do pracy, zażywanie środków przeciwgorączkowych, przeciwbólowych, witaminy C, picie dużej ilości płynów, elektrolitów, stosowanie objawowe preparatów dostępnych bez recepty udrażniających nos, ułatwiających oddychanie, syropów wykrztuśnych, ewentualnie przeciwkaszlowych, w zależności jaki jest kaszel. I przede wszystkim odpoczynek. Grypa to bowiem bardzo ciężka choroba. Zastanawia się ktoś, czy iść do pracy? – Jest to niedopuszczalne, żeby będąc chorym na grypę pojawiać się w niej* – słyszymy podczas rozmowy. *Po pierwsze to niebezpieczne dla osoby chorej, bo mogą nastąpić bardzo duże powikłania, jak na przykład zapalenie gardła, zapalenie płuc, zapalenie ucha, zapalenie mięśnia sercowego, nerek, a nawet zapalenie stawów. Poza tym osoba chora zaraża innych i przyczynia się do rozprzestrzenienia epidemii.*

Czasy są takie, że gonimy wszyscy, ale chorobę powinno się „wyleżeć". Wtedy nabieramy odporności. Inaczej tylko się osłabiamy i wciąż chorujemy. – Przychodzą pacjenci i pytają „Czemu jestem ciągle chory?", a kiedy pytam, czy poleżeli chociaż trochę w łóżku, odpoczęli, odpowiadają „Nie. Bo ja muszę do pracy..." I tym sposobem chory idzie do pracy i zaraża kolejne osoby... – opowiada pułtuska farmaceutka.

Czasami ktoś się pyta, czy na wirusa grypy stosuje się antybiotyk. Odpowiedź brzmi – nie, nie stosuje się. Grypa to choroba wirusowa. Antybiotyk stosuje się na bakterie, a leki przeciwwirusowe na wirusa. Ponieważ grypa jest chorobą wirusową, antybiotyk zastosowany w jej początkowej fazie może spowodować jeszcze większe osłabienie organizmu i nie przyczyni się do wyleczenia. Często pacjenci myślą, że na każdą infekcję, na każdy katar wezmą antybiotyk – i traktują to jako coś profilaktycznego. „Wezmę sobie antybiotyk, to nie zachoruję" – mówią. Niestety, organizm bardzo długo regeneruje się po zastosowaniu antybiotyku i jeśli często się go stosuje uodparnia się na jego działanie. Kiedy naprawdę będzie potrzeba zastosowania leku tego typu – on nie zadziała.

Ważne jest to, żeby stosować lek zgodnie z zaleceniami lekarza – 7 dni, to musi być brany 7 dni, a nie 3, bo „już mi jest lepiej". Dlaczego? Dlatego, że po tych 3 dniach owszem, możemy czuć się lepiej, ale w tym momencie nie wszystkie bakterie zostały zniszczone, a mogły się też na ten antybiotyk uodpornić. Także taka samowolka w braniu leków spowoduje, że bakteria z większą siłą nas zaatakuje i znów trzeba będzie brać kolejny antybiotyk... Także trzeba się słuchać.

Świadomość powikłań... Kiedy osoba niezaszczepiona zachoruje na grypę i lekceważy zalecenia lekarza, chodzi do pracy, itp. mogą wystąpić groźne powikłania. Wtedy trzeba włączyć do leczenia inne leki, może antybiotyk, sterydy wziewne... Oczywiście wszystko musi odbywać się zgodnie z zaleceniami. Trzeba pamiętać – podejrzewamy u siebie grypę – koniecznie idźmy do lekarza.

Ludzie chodzą i zarażają innych, wiedząc, że mają grypę, po potwierdzeniu tego testem. Osoba chora powinna być na tyle odpowiedzialna, żeby przysłać do apteki, do sklepu kogoś (o ile ma taką osobę) po leki/ zakupy albo zasłonić usta maseczką, jeśli sama musi sprawy załatwiać. Często jednak jest tak, że chory nie ma sił, prawie kładzie się na ladzie przed okienkiem, kaszle na aptekę i innych pacjentów, a nie ma osłony twarzy... Niestety mamy mnóstwo zachorowań, ale też mnóstwo ludzi chorych, nie przestrzegających zasady, aby dbać o siebie nawzajem.

Wirus grypy zawsze był, a teraz jest coraz większy, bo szczepi się bardzo mało ludzi

Najskuteczniejszą metodą uniknięcia zachorowania i związanych z nim powikłań jest profilaktyka pod postacią corocznego szczepienia poprzedzającego sezon zachorowań na grypę. W tym sezonie zaszczepiło się przeciwko grypie ok. 1,8 mln osób, co stanowi 5% społeczeństwa. Spośród osób 65+ zaszczepiło się ok. 11%. Osoby, które nie miały okazji jeszcze się zaszczepić, wciąż mogą to zrobić. Refundowane szczepienia są teraz dostępne także w aptekach – informuje Główny Inspektor Sanitarny.

Według GIS w Polsce coroczne szczepienia przeciw grypie są zalecane przez ekspertów wszystkim osobom powyżej 6 miesiąca życia, a w szczególności osobom chorym na choroby przewlekłe, zdrowym dzieciom w wieku od 6 miesiąca życia do 18 roku, osobom w wieku powyżej 55 lat, pracownikom ochrony zdrowia oraz placówek zapewniających opiekę osobom chorym i niepełnosprawnym, pracownikom wykonującym zawody wymagające ciągłego kontaktu z ludźmi.

Ważną sprawą, o której trzeba pamiętać w kontekście grypy czy innych chorób wirusowych, jest higiena. Czyli zdrowe odżywianie, picie dużej ilości płynów, spacery, odpowiedni ubiór do pogody, unikanie zbiorowisk ludzkich, noszenie dla własnego bezpieczeństwa maseczki w miejscach, gdzie jesteśmy narażeni na kontakt z chorymi, czyli w szpitalach, przychodniach, aptekach. Jest to oczywiście wola każdego człowieka, ale z pewnością zmniejszyłoby to ilość zachorowań. Kolejna rzecz, to wietrzenie pomieszczeń, krótkotrwałe, ale intensywne i wysypianie się.

Kiedyś nie było tylu leków i co się robiło?

Pod kołderkę, mleczko z miodem i... leżeć, albo stawiało się bańki. Czy ktoś jeszcze je stawia? Jak się okazuje – tak, ale najczęściej już takie bezogniowe.

Pacjenci nie rozumieją dlaczego nie ma leku przeciwgrypowego. – *Rozumiem to rozgoryczenie, przykre tylko, że farmaceuta jest tym ogniwem, na którym skupiają swoje niezadowolenie* – opowiada nasza rozmówczyni. – *Lekarz wystawi receptę i mówi szukajcie, bo inny lek nie zadziała. I to jest fakt. Ale to, że nie ma leku to nie wina farmaceutów i aptek. Apteki nie mają skąd zamówić leków, brakuje ich w hurtowniach.*

Zresztą leków trudno dostępnych jest w naszym kraju bardzo dużo. Aktualizowane są listy deficytów leków w Polsce, wydawane przez Ministerstwo Zdrowia. To leki z różnych grup i przeciwcukrzycowe, i przeciwzakrzepowe, antybiotyki, niektóre leki wziewne, brakuje bardzo dużo... Składa się na nie zamówienia w hurtowniach i oczekuje na ich dostępność, która nie jest zależna od apteki. Jeśli pojawią się dopiero wtedy hurtownia wysyła, ale niestety najczęściej nie w takich ilościach, w jakich składane jest zapotrzebowanie. Na przykład zamawiamy 20, a dostajemy jedno.

Czy tabletki przeciw grypie dla dorosłych nie można podzielić i mniejszą dawkę dać dziecku?

No właśnie... tabletki mają odpowiednią budowę i wielu tabletek w ogóle nie można dzielić. Jeśli lek podajemy rzadziej, na przykład raz dziennie, a nie trzy, to znaczy, że jego określona ilość wydziela się cały czas w organizmie. Jeśli zniszczymy strukturę tabletki to jej dawka uwolni się od razu w całości. Zadziała w danym momencie, rozejdzie się po organizmie, nie będzie stałego poziomu leku. Zdarza się często, że ktoś mówi – „wezmę pół tabletki"... Jeśli tabletka nie jest odpowiednio oznaczona, że można ją podzielić, np. kreseczką (chociaż nie wszystkie nawet z kreseczką się dzielą) – to jak przedzieli się taką tabletkę producent nie daje gwarancji równomiernego rozłożenia substancji w całym leku, w całej tabletce. Przedzielając na pół można na przykład dostać całą dawkę w jednej części, a w drugiej nie mieć już nic. Trzeba przeczytać ulotkę.

Sprzedaż w internecie?

Czasami ktoś ogłasza na Facebooku, na Allegro, że ma jakiś lek, że mu został i z chęcią sprzeda lub odda. To jest niebezpieczne dla życia i zdrowia. Nie widzimy jak lek był przechowywany, itd. Aby lek był dobry, musi być m.in. zachowany warunek przechowywania w prawidłowej temperaturze. Kiedy kierowcy rozwożą do aptek towar, mają wszędzie elektroniczne sygnalizatory do pomiarów temperatury i w hurtowni farmaceutycznej też musi być to zachowane. Są całe wydruki z monitoringu jak był przechowywany i przewożony lek. Dlaczego m.in. nie ma zwrotu leków kupionych przez pacjentów do aptek? Dlatego, że nie mamy gwarancji w jakiej temperaturze dany lek przechowywano. Co się z nim działo, czy ktoś położył go na słońcu czy w lodówce. Ponowna sprzedaż leku innemu pacjentowi grozi tym, że można mu zaszkodzić. Także sprzedaż między prywatnymi osobami leków w internecie jest niedopuszczalna i niebezpieczna.

– Ludzie za bardzo wierzą reklamom – mówi nasza rozmówczyni. – *Przychodzą pacjenci i proszą, żeby coś szybko pomogło, jak w reklamie. Tak naprawdę wszystkie leki przeciw objawom grypy, przeziębienia itp. – te reklamowane – mają praktycznie taki sam skład. Różnią się w zasadzie tylko sposobem reklamy, tym, co napisze się na pudełeczku grubszym drukiem. Wiele osób myśli, że jak wezmą lek reklamowany to co od razu staną na nogi, bo przecież ten człowiek z reklamy na drugi dzień idzie na łyżwy czy jeździ rowerem... Ale to tak nie działa. Te leki owszem, wspomagają, łagodzą, objawy choroby, ale nie ma cudów, trzeba dać sobie czas na powrót do zdrowia.* Grypy na pewno nie można lekceważyć. Warto być rozsądnym, mądrym, wierzyć w naukę, nie wierzyć we wszystko, co piszą na forach internetowych, pytać farmaceutów i lekarzy.

Anna Jadaś
a.jadas@pultusk24.pl

eprasa.pl 5670149929

Pułtusk lat trzydziestych XX wieku

(część II)

„Ożenię się z kulturalną, malusieńką, szczupłą, złotowłosą, zdrową, bezwzględnie majętną, dla wspólnego szczęścia. Jestem oficerem, młodym, przystojnym, bez żadnych nałogów. Tęsknię za szczęściem – malutka blondyneczka dać mi go może. Oferty tylko poważne, nieanonimowe. Pułtusk, skrzynka pocztowa 14, dla Porucznika" – taki anons ukazał się w pułtuskiej prasie w grudniu 1930 roku.

Dochodzimy w ten sposób do spraw związanych z życiem miłosnym i erotycznym przedwojennych Pułtuszczaków. Wbrew utartym opiniom przed II wojną światową w Pułtusku panowała dość duża swoboda seksualna. Miejscem erotycznych schadzek młodych mieszkańców miasta najczęściej był cmentarz św. Krzyża (po II wojnie światowej zresztą także). Według oceny Karola Handkego, dotyczącej początku lat dwudziestych, około 50% chłopców i 10% dziewcząt rozpoczynało życie seksualne w okresie nauki szkolnej. „Większość chłopców sprawy te załatwiała tradycyjnie, korzystając z usług kobiet, jak to się wtedy mówiło »lekkich obyczajów«. Wiadome instytucje mieściły się przeważnie na ulicy Senatorskiej [...] Podobno w jednym takim przybytku spotkał się stary »Mantysa«, profesor matematyki, ze swymi synalkami Kaziem i Stasiem [...] Panienek tego rodzaju było sporo w Pułtusku, zwłaszcza w 20-tym roku. Chodziły one często w żałobie po żołnierzach ginących na froncie. Była taka jedna »Zośka«, która chodziła z krępą zasłaniającą jej całą twarz. [...] Raz obsługiwała chyba całą kompanię wojska, która w zwartym szyku przyszła do niej. Myśmy, piętnasto-, a nawet trzynastolatki z ulicy patrzyli, co z tego będzie. »Honor« jej nie pozwalał nie wytrwać na posterunku".

W następnej dekadzie nie było lepiej. W 1934 roku prasa donosiła: „Widzimy spacerujące wszędzie wesołe córy Koryntu, o których mamy wiadomości wcale nie wesołe. Widzimy młodzież naszą interesującą się niemi w różnej formie". Wielu przechodniów na ulicy 3 Maja otrzymywało niemoralne propozycje. Prostytucja była w owych latach legalna, a zajmowały się nią najczęściej młode dziewczęta w wieku 16-19 lat, pozostające bez środków do życia. One też były głównie klientkami „bab", które zajmowały się spędzaniem płodów.

„Express Mazowiecki" opisuje spotkanie pewnego przybysza z Otwocka z pułtuską „panienką": „Zapoznał się pan Srulek z panną Stasią. Było ciepło, pogodnie i ciemno. Chodzili tak sobie, chodzili, no i czego to nie można domyśleć się w taki ciepły, pogodny a ciemny wieczór? Poszli sobie na trawkę – odpocząć. Pan Srulek… pobiegł potem na posterunek z krzykiem i skargą. Bo i jakże? Zginęło mu 20 zł i ktoś go uderzył po karku. Sprowadzona tamże Stasia okazała się policji znaną i tamże zapisaną panną. Przyznała się, ale objaśniła, że taka była umowa. Srulek z Otwocka zaskarżył Stasię do Sądu".

W pierwszej połowie lat trzydziestych w Pułtusku w Pułtusku panowała prawdziwa epidemia chorób wenerycznych. W 1933 roku jedną z takich chorób zdiagnozowano u dwóch żołnierzy 13 pp, którzy wybrali się „na panienki". W związku z tym prasa pisała: „Ostrzegamy, że w mieście jest dużo tego nieszczęścia – jak nigdy nie było". W następnych miesiącach „Express Mazowiecki" apelował, by nie wstydzić się tych przypadłości i udawać się natychmiast do lekarza. Przypominano, że celowe zarażanie innych osób jest karalne.

Zadziwiające jak wiele zawodów miłosnych kończyło się w owym okresie samobójstwem, głównie młodych dziewcząt. Najczęściej wypijały one „buteleczkę esencji octowej" lub też skakały z jednego z pułtuskich mostów (szczególnie upodobano sobie most Benedyktyński). Jednak najsłynniejszym samobójcą-nieudacznikiem i swego rodzaju rekordzistą był niejaki Aleksander Marcinkiewicz, żołnierz 13 pp, który za wszelką cenę postanowił opuścić wojsko, nawet za cenę swego życia. Rozpoczęło się od obcięcia sobie palca, następnie wypił butelkę „esencji octowej", lecz po płukaniu żołądka przywrócono go do życia. Wówczas nieustępliwy wojak porżnął sobie nożem brzuch, gdy to nie pomogło, rzucił się na bagnet, wreszcie powiesił się. Za każdym razem odratowany, nadal się nie poddawał. Gdy zostało mu już tylko 3 miesiące do końca służby wojskowej, na poligonie na Popławach postrzelił się z karabinu w prawe płuco. „Pewnie i z tego się wyleczy" – podsumowała pułtuska prasa.

W 1936 roku „Pułtuski Kurier Codzienny 5 gr." podkreślał, że niemal codziennie na ulicach miasta dochodzi do burd i ekscesów wywołanych przez pijanych obywateli Pułtuska. W przedwojennej gwarze człowieka pijanego określano słowem „mokry", lekko pijany, podcięty był to człowiek „pod muchą", natomiast mocno pijany to człowiek „pod gazem". Wesoło i nie zawsze bezpiecznie bywało w pułtuskich knajpach. Np. w październiku 1932 roku „dwie przedstawicielki płci nadobnej E. R. i M. Z. bawiły się w piwiarni p. Lindberga – Rynek 25 frywolną rozmową i zbyt wysokiem…podnoszeniem sukien. (no, no, żeby tak piwo rozbierało!) Spisano im za to protokół".

W marcu 1931 roku „wesoły młodzieniec p. C.K., nabrawszy »gazu« w wesołem też towarzystwie w piwiarni u Karasia, nakręcił pathefon i ruszył z muzyką na miasto. Że to była godzina 23 (noc), więc zaszedł pod czułą opiekę na posterunek Policji Państwowej. Na posterunku troszkę odpoczął i oddany został żandarmerji wojskowej, bo to był plutonowy". W listopadzie 1932 roku rozpętała się burda w piwiarni Stanisława Wojtczaka, pobito właściciela, a przy okazji zrabowano mu wszystkie kiełbaski z bufetu. Nawet w najbardziej luksusowej i elitarnej (oprócz „Royala" na rogu Senatorskiej i Kotlarskiej) restauracji w mieście „Victorii" na Placu Teatralnym, która posiadała dla gości osobne gabinety można było zarobić po głowie. Taki los stał się udziałem profesora gimnazjum z Mławy, pana M., którego miejscowe, dobrze sytuowane towarzystwo zaprosiło do jednego z gabinetów, po czym w wyniku kłótni „nakładło po mordzie".

Zresztą gorąca krew Pułtuszczaków i bez wspomagania alkoholem zagrzewała do bójek i awantur. W 1930 roku „szedł sobie p. Zygmunt Wyszyński, pracownik w komendzie Policji Państwowej ubrany po cywilnemu w towarzystwie p. Rutkowskiego i Reszke Władysława, obecnie w szkole podchorążych. Nie podobało się to Cienkowskiemu Aleksandrowi i Wacławowi Perguł, ale co się nie podobało i dlaczego niewiadomo. Wiemy natomiast na podstawie zeznań świadków pp J. i R., że Cienkowski, obecnie ułan 11 pułku w Ciechanowie, karany niejednokrotnie, napadł na p. Wyszyńskiego i laską poranił mu głowę, a Perguł mu pomagał".

W tym samym numerze donoszono o córce, która pobiła i mało co nie udusiła własnej matki na ul. Kotlarskiej. Mimo, że tłumaczyła się, że zaledwie „trąciła" matkę, sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia. Redakcja podsumowała: „Będzie wiedziała Janinka i jej podobne córeczki, że matki nie tylko bić i dusić, ale i »trącać« nie wolno". W 1932 roku niejaka pani Marcinkowska pobiła 17-letnią córkę pana Wapniarza, za to, że ta... weszła do jej łódki wyprać skarpetki. Nie dość na tym, niestrudzona niewiasta udała się do mieszkania państwa Wapniarzy przy ulicy Panny Marii 9 i pobiła tam jeszcze matkę dziewczynki, a nawet ojca Jankiela Wapniarza. Do kuriozów należy zaliczyć wyczyn pewnego właściciela kamienicy na ul. Kościuszki, który pobił 14-letniego chłopca za to, że ten zdał do następnego oddziału, a jego syn niestety pozostał na drugi rok w tej samej klasie.

Dochodziło również do poważniejszych przestępstw: gwałtów i zabójstw. W okresie międzywojennym wiele osób posiadało broń palną. Czasem konflikty rozwiązywano z jej pomocą. Do zabójstw i zranień dochodziło na głównych ulicach miasta, na rynku, na Placu Teatralnym. Np. w styczniu 1934 roku policjant zatrzymał nieznajomego mężczyznę w celu sprawdzenia dokumentów, ten strzelił mu w głowę, zabijając na miejscu. Bandytę policja dopadła pod Gnojnem, gdzie po walce i wymianie strzałów zabójca popełnił samobójstwo. W dniu 6 lutego 1936 roku Jan Świętochowski na rynku strzelał do Jana Włoczkowskiegop i Walentego Kalinowskiego. Na szczęście ranił tylko jednego z nich.

Istniał także świat przestępczy zawodowych bandytów i złodziei. Ich to obserwował w akcji w Bożonarodzeniowy wieczór 1930 roku Fortunat Napierkowski: „Widziałem też wieczorem jak jednemu przyjezdnemu »kapelusznikowi« otrzepali nasze chłopaki jesionkę, nawet i leżał coś dwa razy, no ale się tak serdecznie bawili i prędko, że nawet nikt nie widział, choć to było na teatralnym placu". W tymże roku kasiarze obrobili sklep na rynku, ukradli 800 zł i kilka brauningów. W styczniu 1932 roku wykryto szajkę złodziei (około 20 osób) odpowiedzialną za szereg włamań do sklepów w Przasnyszu i Makowie Mazowieckim. Ich melina znajdowała się na ul. Glinki 1 w Pułtusku. Strach przed miejscowymi przestępcami sprawiał, że niekiedy podczas procesów sądowych świadkowie zmieniali zeznania i każdy z nich twierdził, że „nic nie widział" – tak było np. podczas sprawy pułtuskich cwaniaczków sądzonych za pobicie policjanta. Kwitło też kłusownictwo, przede wszystkim łowienie ryb za pomocą granatów. Ludzie odmawiali składania zeznań, nie wiadomo też było skąd pochodzą granaty. Zdarzali się i szantażyści, na szczęcie nie bardzo rozgarnięci. W 1931 roku dwaj mężczyźni napisali do doktora Wasiewicza list, w którym grozili mu wysadzeniem w powietrze domu, o ile pod mostkiem przy cmentarzu ewangelickim nie zostawi sumy 200 zł. Obu złapała policja, gdy usiłowali odebrać pieniądze.

Od pokusy szybkiego dorobienia się nie były wolne i miejskie elity. W 1928 roku „Polska Zbrojna" opisywała aferę w pułtuskim magistracie, której głównym bohaterem był sekretarz Zygmunt Paprocki i jego zastępca Stanisław Jambor. „Znaleziono u nich szereg tytułów wykonawczych z lat 1924-1927, na podstawie których ściągali należności, pieniądze zaś ginęły w niewytłumaczony sposób. Przywłaszczali sobie także sumy ściągane za placowe, pieniądze wpływające

→

eprasa.pl 5670149929

na Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej oraz podatki z kin. W księgach notowali fikcyjne wpływy tych podatków, notując np., że pewnego dnia kino sprzedało biletów za... 1 zł. 50 gr.". Obaj trafili do więzienia.

W 1936 roku ogłoszono upadłość Banku Spółdzielczego Przemysłowców Pułtuskich założonego jeszcze w 1884 roku. Przyczyną tego były kradzieże i malwersacje, jakich dopuściła się część jego udziałowców.

Największą jednak plagą miasta było pospolite chuligaństwo. Po ulicach grasowały stada wyrostków, które malowały przechodniom ubrania kredą i wapnem, rysując krzyże i krechy. Na ulicy Staszica działała banda, która z przejeżdżających wozów ściągała „drzewo i co się da". W 1932 roku handlujący skarżyli się, że można zostać... osikanym z wieży ratuszowej. Na plaży miejskiej (wówczas na tzw. Gajku, czyli za mostem Obrońców Pułtuska) pijane wyrostki wrzucały dziewczęta do wody, zdarzały się kradzieże. Skarżono się również na kapiących się nago chłopców, głównie żydowskich.

Ze wspomnień dawnych uczniów znamy idylliczny obraz dziewcząt i chłopców, spacerujących na Trzeciaku (czyli ul. 3 Maja), czasem trzymających się za ręce, nierzadko pogrążonych w poważnych rozmowach. Z relacji prasowych wyłania się nieco inny obraz. Skarżono się na brak kultury młodzieży, zwłaszcza na jej wulgarny język. Niebezpiecznie było w bramie przy ul. 3 Maja 5, gdzie znajdowało się kino „Bajka" i gdzie przed wejściem łobuzeria niewybrednymi słowy zaczepiała dziewczęta. Najwięcej spacerowiczów na ul. 3 Maja gromadziło się około godziny 21. Dawały się wówczas słyszeć rozmowy „w gwarze ulicznej o bardzo intymnych kwestiach fizjologicznych. Te bardzo drastyczne rozmówki młodzieńców (jak to się to teraz mówi – robociarzy) mogłyby może być prowadzone – bodaj w jakim ustronnym chlewie. Tu one są prowadzone głośno, jakby dla popisu […] Teraz już daje się słyszeć od kobiet starszych, bardzo poważnych, takie słowa, któremi jeszcze ich matka udusiłaby się. Dzieci powtarzają te ohydne i inne wulgarne słowa w domu". Zaniepokojenie starszych wzbudzał także język używany przez młodzież szkolną. W 1932 roku zanotowano taki dialog między gimnazjalistami:

- „Masz fajkę?
- Skąd, ostatniego snopa odwaliłem wczoraj.
- No to trzymaj się. Idę wtrajać. – Po odejściu tego kolegi:
- Naciąłem go. Mam dwie fajki".

Spacer po Pułtusku mógł się także zakończyć innymi nieprzyjemnościami. Dziurawe i pełne dołów ulice (łącznie z reprezentacyjnym Trzeciakiem) sprawiały, że mimo ograniczenia prędkości samochodów do zaledwie 10 km/h (którym to zakazem i tak wielu kierowców w ogóle się nie przejmowało), przy deszczowej pogodzie auta ochlapywały niemiłosiernie przechodniów. Trudno zresztą było nie zostać ochlapanym skoro ul. Traugutta opisywano w następujący sposób: „Postawili słupy do oświetlenia i rozbijają o nie głowy […] Bo potłukli lampy elektryczne, jakkolwiek wiszą one wysoko. To jest ul. Odważnych. Nocną a błotną porą idący tą ulicą zawija nogawice, stawia kołnierz (żeby mu błoto nie strzykało w uszy) i brnie odważnie naprzód". Mimo niewielkiej liczby samochodów w mieście dość często dochodziło do wypadków z ich udziałem. Częściowo było to spowodowane nieprzestrzeganiem przepisów ruchu drogowego (np. nagminnie jeżdżono lewą stroną drogi – dotyczyło to głównie wozów i furmanek), częściowo stanem technicznym pojazdów. Np. 7 stycznia 1931 roku „o godzinie 22 na ul. Warszawskiej 70 autobus linii Warszawa-Mława wskutek rozłączenia się kierownicy i śliskiej drogi wpadł na hamulcach na wyżej wymieniony dom". Ofiar na szczęście nie było. Jak zawsze w grę wchodził także alkohol. 3 listopada 1931 roku „szofer karety Ford, prawdopodobnie nietrzeźwy" zabił na ul. Piłsudskiego żołnierza na rowerze.

Na zakończenie wspomnę o wydarzeniu, które trwogą napełniło wielu z mieszkańców miasta, zaczynających już podejrzewać, że nastał czas plag egipskich. W dniu 10 czerwca 1933 roku około godziny 16 nad miasto nadleciała gigantyczna chmara ważek (wielu sądziło, że to szarańcza) o długości 2 km i szerokości 1 km. Przelot trwał około 10 minut. Być może było to ostrzeżenie, by nie forsować bzdurnych koncepcji, jak np. tej z 1935 roku, zakładającej zerwanie bruku na rynku i posianie tam trawy.

Krzysztof Wisniewski

Jak powstawał nowy most

Dziesięć lat temu tak wyglądał nasz nowy most dla pieszych. Od kilku miesięcy trwała jego budowa po tym jak rozebrany został stary „bujany" most. Stara kładka została zamknięta po tym jak stwierdzono jej uszkodzenie. Przez wiele miesięcy piesza i rowerowa komunikacja z Pułtuska na Popławy była możliwa tylko mostem „Wyszkowskim".

Na naszych zdjęcia ze stycznia 2015 roku widać prace przy budowę nowej przeprawy mostowej. Most oddany do użytku zostanie 19 grudnia 2015 roku.

eprasa.pl 5670149929

Konkurs Poezji i Prozy Wiktora Gomulickiego

Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi w Pułtusku wraz z Pułtuską Biblioteką Publiczną im. Joachima Lelewela po raz trzeci zaprosiły na Konkurs Poezji i Prozy Wiktora Gomulickiego.

Konkurs odbył się dziś (wtorek 25 lutego) na sali gimnastycznej LO. Uczestnicy konkursu przedstawili prezentacje w dwóch kategoriach: recytacja wiersza Wiktora Gomulickiego oraz czytanie fragmentu „Wspomnień niebieskiego mundurka". Oceniało ich Jury w składzie: Joanna Gregorczyk, Krystyna Wielgolewska oraz Andrzej Popowicz.
Po prezentacjach Przewodnicząca Jury Joanna Gregorczyk odczytała wyniki:

Kategoria I – recytacja wiersza Wiktora Gomulickiego
I miejsce – Zuzanna Wilk z LO im. P. Skarghi w pułtusku rezytację wiersza „Prawda w Poezji",
II miejsdce – Wiktoria Klara, ZSZ im. J. Ruszkowskiego w Pułtusku, „Gdy kochasz",
III miejsce – Zuzanna Żukowska, ZS im. B. Rusa w Pułtusku, „Z łąk".

Kategoria II – piękne czytanie, czytanie fragmentu „Wspomnień niebieskiego mundurka"
I miejsce – Laura Zielińska z PSP im. kard. Wyszyńskiego w Obrytem, która prtzeczytała tragment pod tytułem „Dzwonek szkolny",
II miejsce – Magdalena Szwejk, PSP im. ks. kard. J. Sieka w Błędostowie, „Dawid i Goliat",
III miejsce – Klaudia Żak – PSP mnr 4 im. I. Szewińskiej w pułtusku, „O chłopcu, co sypiał w trumnie".

Wyróżnienia:
Hubert Cejnóg , PSP nr 1 im. K. Potockiej w Pułtusku, „Prymus – lizus",
Maria Goździewska, PSP ne Gzach, „Knot",
Maria Siemek, PSP nr 3 im. T. Kościuszki w Pułtusku, „Knot".

Wyróżnienia specjalne: Maria kisiel, PSP nr 2 w Pułtusku, „Chora noga".

Na zakończenie uczestnikom, nauczycielom oraz wszystkim osobom zaangażowanym w organizację konkursu podziękowały Dyrektor LO im. P. Skargi w Pułtusku Anna Majewska oraz Dyrektor PBP im. J. Lelewela w Pułtusku Bożena Potyraj.

Gratulujemy!

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

eprasa.pl 5670149929

OGŁOSZENIA DROBNE

AUTO MOTO

Kolektory, katalizatory, rury wydechowe, elementy montażowe. Haki holownicze, szyby pogrubione do samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych. Sprzedaż, montaż, naprawa, Moszyn 8 / k Pułtuska, Auto Stanlej Tel.501-060-489

PRACA

PRACA W DOMU PRZY KOMPUTERZE.

Atrakcyjne zarobki 4500-8000 zł / miesiąc. 730944816

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

Sprzedam działkę rolną o powierzchni 3 ha, gmina Pokrzywnica, w obrębie geodezyjnym Budy ciepielińskie o nr. ewidencyjnym 131. Cena 450 000 zł, więcej informacji pod numerem 694 448 458

ROLNICTWO

Kupię grunty rolne blisko wody.

Numer telefonu: 691-244-932

Chcesz zamieścić ogłoszenie w PGP?

Wejdź na stronę pultusk24.pl/dodajogloszenie

To miejsce czeka na Twoją reklamę

500 098 225

reklama.pgp@pultusk24.pl

ogłoszenie...

ogłoszenie...

Firma GERWOOD zatrudni pracownika na stanowisko Stolarz budowlany oraz pomocnika Stolarza.
Praca na hali produkcyjnej oraz montaż w terenie.
PRACA OD ZARAZ

Po więcej informacji zapraszamy do kontaktu
tel. **510 570 517**
e-mail: **info@gerwood.pl**

DOMY Z BALA GERwood www.gerwood.pl

PORTAL INFORMACYJNY MIESZKAŃCÓW PUŁTUSKA I OKOLIC

pultusk24.pl

KUPIĘ KAŻDĄ NIERUCHOMOŚĆ Z PROBLEMEM PRAWNYM, ZADŁUŻONĄ, UDZIAŁY W NIERUCHOMOŚCIACH

TEL. 786-805-828

eprasa.pl 5670149929

Szeroki wybór prefabrykatów betonowych w tym:

bloczki betonowe
elementy ogrodzeniowe
kostka brukowa

BRIX

Producent prefabrykatów betonowych
Kosewo 134, 05-190 Nasielsk
tel. 22 333 50 10

brix.net.pl

eprasa.pl 5670149929

XXII Mityng Wójtów Powiatu Pułtuskiego

Już po raz 22 odbędzie się Mityng Wójtów Powiatu Pułtuskiego.

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 4 im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku oraz Młodzieżowy Klub Sportowy Pułtusk zapraszają na XXII Mityng Wójtów Powiatu Pułtuskiego, który odbędzie się 6 marca 2025 r. o godz. 9:00 w Hali Sportowej PSP nr 4 w Pułtusku. Zawody w skoku wzwyż będą współorganizowanie przez Burmistrza Miasta Pułtusk oraz Wójtów Gmin Gzy, Winnica, Pokrzywnica, Zatory.

KS Semiramida zaprasza na IV Turniej Mazowiecki w akrobatyce

IV Turniej Mazowiecki odbędzie się w dniach 15 –16 marca (sobota, niedziela) w Publicznej Szkole Podstawowej nr 4 im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku.

Uroczyste otwarcie turnieju będzie miało miejsce w sobotę 15 lutego o godzinie 11. W programie turnieju skoki na ścieżce (sobota) oraz artystyczny turniej aerialowy (niedziela). Organizatorem Turnieju jest Klub Sportowy Semiramida. Zapraszamy wszystkich na dopingowanie zawodnikom.

Wstęp wolny!

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

tygodnik społeczno-kulturalny mieszkańców Pułtuska i powiatu pułtuskiego

Miejcie odwagę... Nie tę tchnącą szałem,
która na oślep leci bez oręża,
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem
Przeciwne losy stałością zwycięża.
Adam Asnyk

ADRES REDAKCJI:
06-100 Pułtusk,
ul. Kotlarska 8

WYDAWCA:
AGA PRESS Agencja Wydawniczo-Reklamowa, ul. Kotlarska 8, 06-100 Pułtusk

Redaguje zespół:
Wydawca - Agnieszka Anulewicz - agnieszka@pultusk24.pl
Redaktor naczelna - Anna Jakim-Morawska naczelna.pgp@pultusk24.pl
Biuro reklam i ogłoszeń - reklama.pgp@pultusk24.pl

Dziennikarze:
Grzegorz Hubert Gerek - grzegorz.gerek@pultusk24.pl
Lech Chybowski - le.chybol@op.pl
Karolina Pawleńska - karolina.pawlenska@pultusk24.pl
Kamila Rud-Koluch - reporter.pgp@pultusk24.pl
Anna Jadaś - anna.jadas@pultusk24.pl

Od 26 lat razem z Wami

KONTAKT
Redakcja:
redakcja.pgp@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Biuro reklam i ogłoszeń:
reklama.pgp@pultusk24.pl
tel./fax 23 692 81 12

AGA PRESS
agapress@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a ponadto zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca ani redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Anonimy wyrzucamy do kosza.

eprasa.pl 5670149929

FOTO NA WESOŁO

Kotki kwitną już na drzewach, znaczy, że wiosna blisko!

W Kinie Narew

MISIE
7-12 marca 2025 r.
godz. 17:00/2D
Gatunek: Komedia
Kraj: Polska/2025
Czas trwania: 100 min.
Od lat: 12

BRIDGET JONES SZALEJĄC ZA FACETEM
7-12 marca 2025 r.
godz. 19.00/2D/napisy
Gatunek: Komedia romantyczna
Kraj: USA/2025
Czas trwania: 124 min.
Od lat: 12

reklama...

WRÓBELKI ĆWIERKAJĄ

czyli informacje nie potwierdzone (choć zapewne pewne)

Jak się oburzać to tylko zdalnie?
Fala wycinek drzew przeprowadzonych w Pułtusku w lutym wstrząsnęła mieszkańcami miasta – tak przynajmniej się wydawać by mogło, patrząc na niezliczone wyrazy oburzenia w mediach społecznościowych. Tymczasem podczas spotkania z burmistrzem, które było doskonałą okazją do wyrażenia tego oburzenia osobiście, tylko jedna osoba poruszyła temat drzew, a wycinki stały się nawet okazją do lekkich żarcików. Czy jako społeczeństwo potrafimy się oburzać zdalnie, a może jednak mamy drzewa oraz inne sprawy ważne dla miasta w głębokim poważaniu?

W Pułtusku stare = niebezpieczne
Na wspomnianym spotkaniu w kinie wycinanie drzew było uzasadnione tym, że wszystkie były stare, chore i zagrażały bezpieczeństwu (a te znad kanałku w ogóle nie powinny tam rosnąć!). Idąc tym tropem, należało by w Pułtusku wyburzyć wszystkie stare budynki – koszary, bo mają ogrzewanie piecowe, a zdarza się, że dochodzi do zadymienia przez niedrożne przewody wentylacyjne. Zagraża to bezpieczeństwu, czy nie? Bloki poniemieckie – ogrzewanie piecowe, szczury, wspólne łazienki – czy mieszkanie w takim miejscu jest bezpieczne? Niektóre kamienice na rynku też nie grzeszą nowością ani dobrym stanem technicznym, jak ta, z której w listopadzie 2024 spadł gzyms. Woda w Narwi też nie płynie od dziś i można się w niej utopić – może i wodę należało by wypompować, a dno wyłożyć kostką lub asfaltem – na pewno będzie bezpieczniej!

IMIENINY OBCHODZĄ

Wtorek 4 marca – Adrian, Kazimierz, Gerard
Środa 5 marca – Fryderyk, Oliwia, Marek
Czwartek 6 marca – Róża, Koleta, Wiktor
Piątek 7 marca – Bazyli, Tomasz, Felicyta
Sobota 8 marca – Beata, Stefan, Julian
Niedziela 9 marca – Dominik, Franciszka, Katarzyna
Poniedziałek 10 marca – Aleksander, Gajus, Gaja

COŚ ŚMIESZNEGO

Przychodzi pracownik i mówi do szefa:
– Szefie, mamy wiosnę i żona strasznie mi marudzi, że powinienem wziąć trzy dni wolnego, żeby pomóc jej posprzątać i odświeżyć cały dom. Mogę?
W żadnym wypadku! Chcę cię codziennie widzieć w pracy od rana do wieczora!
– Dzięki szefie, na Pana to zawsze można liczyć!

***

Jasiu wpada do apteki i pyta:
Ma pani coś naprawdę mocnego na ból?
Aptekarka zerka na niego i mówi:
– A co Cię boli, skarbie?
– Na razie nic, ale tata właśnie ogląda moje oceny...

Czy wiesz, że...

10 marca 1981roku doszło do pierwszego spotkania premiera gen. Wojciecha Jaruzelskiego i przewodniczącego NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy.

eprasa.pl 5670149929